Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

# DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,65 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł z doręczeniem 5,05 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok XI. Nowemiasto-Pomorze, Wtorek, dnia 10 marca 1931 Nr. 29

## Przyczyny niepowodzenia rolnictwa na Pomorzu.

Obecny opłakany stan rolnictwa tak średniego, jak i małego, a przedewszystkiem większego na Pomorzu wywołany został kilkoma zbiegającemi się ze sobą czynnikami, usunięcie których w znacznym stopniu ulży doli producentów rolnych. Oświetlono je już w kilkakrotnych memorjałach czy to przez Pomorską Izbę Rol. czy też przez potężnie dzisiaj pracujące Pomorskie Towarzystwo Rolnicze czy też przez Związek Ziemian, memorjałach, opartych na danych statystycznych, cyfrowo ujętych, a przedstawiających dostateczny materjał rzeczowy, umożliwiający odpowiednim czynnikom rządowym przeprowadzenie w granicach kompetencyj uzdrowienia stosunków.

Pomorze w znacznym stopniu pozbawione zostało dawnych rynków zbytu. Niemcy odgrodziły się barjerami celnemi nie do przebycia, a rynek warszawski jest dostatecznie nasycony przez dowóz swych najbliższych okolic, w ten sposób jeden z ważniejszych produktów, jak kartofle jadalne, odpadają zupełnie z bilansu rolnictwa. Brak giełdy zbożowej na Pomorzu powoduje to, że rolnicy dostają za swe zboże o 2—3 zł. na kwintalu mniej niż notowanie giełdy warszawskiej czy też poznańskiej.

Przy tych niekorzystnych warunkach zbytu koszta produkcji są znacznie większe niż w innych dzielnicach.

Nadmiernie rozbudowane ubezpieczenia socjalne, nieodpowiadające w zupełności naszym warunkom, wadliwe ustawodawstwo, powodujące gromadzenie ogromnych kapitałów jako funduszów rezerwowych, są powodem konieczności zbierania ogromnych składek, którym rolnictwo nie może podołać. Wytwarzają się naturalnie ogromne zaległości, wynoszące w dzielnicach zachodnich do 19 miljonów zł, a ściągane przymusowo ze społeczeństwa całym systemem kar, kontrolerów, komorników, weksli z dwoma podpisami i tp. tortur. Przyczem świadczenia tych instytucyj są, jeżeli się rozchodzi o ubezpieczenie na starość i niezdolność do pracy, bardzo niedostateczne, — a leczenie w kasie chorych jest przysłowiowe.

Rolnicy opłacają za każdego robotnika do kasy chorych, bez względu na wiek tegoż, rocznie 90 zł. z czego na rzeczywiste koszty leczenia, jak lekarze, apteki i szpitale, wydatkuje się tylko 47 zł. na każdego ubezpieczonego, a reszta rozchodzi się na różne inne cele, jak administracja, fundusze rezerwowe, koszta podróży chorych i lekarzy, świadczenia w czasie choroby i połogów i td. Same odpisy na Fundusz Rezerwowy i składki do Związków Kas Chorych wynoszą ca 14 proc., co w zeszłym roku budżetowym w jednym pow. lubawskim uczyniło kwotę zł 70,000 zł, odprowadzonych z kieszeni rolnictwa naszego powiatu.

Nasuwa się pytanie, czy rzeczywiście koniecznie jest, aby tylko nasze pokolenie dźwigało ciężar budowania tego ogromnego funduszu rezerwowego, mając przecież tyle jeszcze innych obowiązków na swych barkach.

Składki ubezpieczeniowe na starość i niezdolność do pracy wynoszą mniej więcej połowę składek do kas chorych, ale rzadko który robotnik przepracował odpowiednią ilość tygodni, potrzebną do uzyskania praw do tego świadczenia. Kontrola nad rozdziałem tych ogromnych funduszów, które się tam gromadzą, jeszcze jest dla społeczeństwa, a przedewszystkiem dla uiszczających składki, bardziej niedostępna, a celowość tych ogromnych opłat bardziej problematyczna.

Obdłużenie kredytami krótkoterminowemi a wysokoprocentowemi na posiadaną morgę jest ogromne. Pod tym względem majątki duże mogą trzymać prym, chyba, żeby osadnicy z nowej parcelacji ich przedystansowali. Jedni wskutek spłat długów hipotecznych, kosztem kapitału obrotowego, drudzy wskutek nabycia osad bez żadnych zasobów własnych albo z minimalnemi zabrnęli w długi wekslowe, które im obecnie wiążą ręce i nogi, nie pozwalające racjonalnie gospodarować. Tutaj koszty protestów wekslowych i komorników doskonale podnoszą koszty tych kredytów. W takich warunkach spłaty nawet częściowe udzielonych przez Banki Rządowe kredytów wydają się gorzką ironją losu.

Tutaj jako postulat i nakaz chwili, nie cierpiący zwłoki, uważać należy obniżenie stawki procentowej do 5 proc., przyczem spłaty są możliwe dopiero od tego momentu, gdy cena produktów rolnych dojdzie do ceny kosztów własnych producenta i da mu godziwy zysk za jego pracę.

Nie bez większego znaczenia jest sprawa obniżenia cen węgla i nawozów sztucznych. Transport węgla górnośląskiego na Pomorze kosztuje bez mała to samo, co sam węgiel. Ceny na żelazo poszły w ostatnim czasie znowu w górę, a podatek konsumcyjny na cukier i spirytus niema również tendencji zniżkowej.

Do tych wszystkich wyżej podanych przyczyn kryzysu rolnego i ciężkiej sytuacji gospodarczej naszego rolnictwa na Pomorzu należy jeszcze zwrócić uwagę na dodatek komunalny do podatku dochodowego w wysokości 4—5 proc. od dochodu, podatek, nieznany w innych częściach Polski i że płace robotnicze są u nas wyższe niż w innych dzielnicach.

Rozumiem, że, jeżeli nie można podnieść ceny na produkty rolne, powinno się dążyć do zmniejszenia kosztów produkcji, gdyż rosnący deficyt gospodarstw rolnych jest największą groźbą dla bytu ekonomicznego naszej Ojczyzny.

(Od redakcji: Umieszczamy chętnie powyższy głos, pochodzący z kół rolniczych. Jakkolwiek bieda dziś jest ogólna i innym stanom i zawodom rownież nader dotkliwie daje się we znaki, to jednak niedola rolnictwa, jako trzonu całego u nas życia gospodarczego, najżywiej nas musi obchodzić. Z podźwignięciem tej dziedziny ożywi i uzdrowi się i cała dziedzina życia gospodarczego.

Odnośnie do ubezpieczeń socjalnych, to oczywiście nie należy krytycznego sądu autora o nich w tym sensie rozumieć, jak gdyby był za ich zniesieniem. Te muszą pozostać. Wymaga tego dobro warstw pracujących. Muszą mieć zabezpieczony byt ci w czasie choroby i na starość, których jedynym środkiem zarobkowania na utrzymanie własne i rodziny są ich siły fizyczne i zdrowie, jednak wadliwość całego systemu ubezpieczeń socjalnych tkwi w nieodpowiedniej ich organizacji ustrojowej skutkiem czego koszty administracyjne są prawie większe niż świadczenia na rzecz ubezpieczonych. Tu należy przeprowadzić radykalną zmianę.)

## Zmiana Konstytucji w komisji sejmowej.

Warszawa. Dn 5 bm. odbyło się posiedzenie komisji konstytucyjnej pod przewodnictwem posła Makowskiego. P. wice- marszałek Car oświadczył, że punktem wyjścia prac Sejmu jest art. 125 Konstytucji, przewidujący dwa tryby postępowania: rewizję Konstytucji oraz jej zmianę. Poprawki w komisji może zgłaszać każdy jej członek, wskutek tego nawet małe kluby, nie posiadające dostatecznej liczby członków, aby zgłosić własny projekt na plenum Sejmu, mają możność uczynienia tego w toku obrad komisji konstytucyjnej.

Generalnym referentem ustawy konstytucyjnej został obrany wicemarszałek Car, który ze swej strony zaproponował wybór referentów poszczególnych działów Konstytucji.

Przewodniczący przypomniał, że komisja konstytucyjna poprzedniego Sejmu nosiła się z zamiarem rozpisania ankiety w sprawie rewizji Konstytucji. Wicemarszałek, uznając w zasadzie ankietę za trafną, stawia wniosek, by przedmiotem ankiety była nie cała Konstytucja, ale poszczególne zagadnienia z dziedziny ustroju państwowego.

Następne posiedzenie komisji odbędzie się prypuszczalnie w przyszłym tygodniu.

## Szczegóły układu morskiego.

„Journal“ zamieszcza dane o stosunku tonnażu pomiędzy Francją a Włochami, które, aczkolwiek nie są urzędowe, niemniej jednak uważane są za zbliżone do liczb, ustalonych przez rokowania w Paryżu i Rzymie. W kategorji łodzi podwodnych tonnaż Francji ma wynosić 83.000 tonn, Włoch 52.000; w kategorji małych krążowników Francja 44.000 tonn, Włochy 43 tys. tonn. W kategorji torpedowców-niszczycieli Francja 72.000 tonn, Włochy 25.000 tonn. W kategorji torpedowców Francja 38.000 tonn, Włochy 44.000. W kategorji krążowników o pojemności 10.000 tonn istnieje całkowita równowaga pomiędzy obu państwami. Ogólny tonnaż w tej kategorji każdego z państw wynosi 70.000 nie wliczając 5 starych francuskich krążowników pancernych i 4 krążowników pomocniczych, typu „Metz“ i „Strasbourg“. — Francji przyznano statek-awjonetkę o pojemności 22.000 tonn. W kategorji krążowników pancernych rozporządza Francja 6 dreadnoughtami typu „Bretania“, o ogólnym tonnażu 151.000. Włochy natomiast w kategorji tej rozporządzają tylko 4 jednostkami o tonnażu łącznym 86.500. W ten sposób przewaga tonnażu Francji wynosi 140.000 tonn. W porozumieniu nie uwzględniono 3 starych okrętów linjowych Francji, gdyż okręty te nie przedstawiają w obecnej chwili prawie żadnej wartości bojowej. Co do budowy nowych jednostek bojowych, to do r. 1936-go przewidziana jest budowa dwuch nowych krążowników, których maksymalny tonnaż w stosunku do Włoch został ustalony. Dla Francji przyznano 62.000 tonn nowych jednostek w zamian za wycofane stare pancerniki oraz 25.000 tonn dla lekkich krążowników pomocniczych.

## Psuje się coś w gabinecie angielskim.

### Dymisja min. oświaty.

Londyn. Angielski minister oświaty Trevillyan podał się do dymisji.

Dymisja ta spowodowana jest różnicą zdań w łonie gabinetu w sprawie ustawy szkolnej, podwyższającej wiek obowiązkowego nauczania do lat piętnastu.

Na miejsce ustępującego ministra Trevillyana mianowany został ministrem oświaty dotychczasowy minister poczt L. Smith. Ministerstwo poczt obejmuje kanclerz hrabstwa Lancaster, major Attlee.

### Sir Mosley i jego nowa partja.

Londyn. Sir Oswald Mosley wystąpił definitywnie z Labour Party i powołał do życia nową partję pod nazwą „Nowa Partja“ („The new party“). Mosley obiecuje sobie postawić przy najbliższych wyborach 400 kandydatów.

Jeśli zważyć, że partja Mosleya liczy narazie sześciu członków z Izby, to trzeba przyznać, że obietnice Mosleya są bardzo śmiałe.

Prasa określa pociągnięcie Mosleya jako próbę stworzenia swego rodzaju narodowego socjalizmu.

## Reformę ordynacji wyborczej uchwalił parlament wyborczy.

Londyn, 5. 3. Izba gmin uchwaliła wczoraj ustawę o reformie ordynacji wyborczej 277 głosami przeciw 251.

Nowa ordynacja wprowadza głosowanie jednocześnie na dwuch kandydatów, t. zw. głosowanie alternatywne.

Projekt ustawy wywołał dość znaczne niezadowolenie w części partji robotniczej. Tak np. podczas wczorajszego głosowania 12 członków stronnictwa rządowego głosowało wraz z konserwatystami przeciw ustawie, a 20 wstrzymało się od głosowania.

Zmiana ordynacji wyborczej była postulatem stronnictwa liberalnego, natomiast wywołała od samego początku żywe sprzeciwy wśród znacznej części partji pracy, która jest zwolennikiem utrzymania dawnego systemu równowagi dwóch partyj. Uchwalona przez izbę gmin ustawa będzie niewątpliwie odrzucona przez izbę lordów, a w razie ponownego przyjęcia przez izbę niższą uprawomocni się dopiero za dwa lata.

## Nowa sensacyjna afera w Kownie.

### Obłąkana bratanica gen. Plechawiciusa.

Warszawa, 5 3. Z Kowna donoszą, że podczas nieobecności generała Plechawiciusza dokonano w jego mieszkaniu rewizji. W piwnicy znaleziono przykutą do ściany z kneblem w ustach młodą kobietę. Jest to bratanica generała, Lidja, która zaginęła przed 6 laty. Zdradzała ona oznaki nienormalnego stanu umysłowego.

Jak wiadomo, Plechawicius organizował przeciw Waldemarasowi zamach. Waldemaras chciał go się pozbyć z kraju przez wysłanie go na placówkę zagraniczną, tymczasem jednak sam został pozbawiony władzy.

## Tem się opinji publicznej nie uspokoi.

**Sprawa brzeska nie tak prędko jeszcze zejdzie z porządku dziennego.**

Sprawa ta, już i tak rozgłośna nie tylko po całej Polsce wbrew woli tych, którzy stali się jej sprawcami doznała nowego impulsu — nowego ożywienia. Przyczyniło się do tego niebywałe dotąd w Polsce zmartwychwstałej zarządzenie wyjęcia rozprawy sądowej z pod kompetencji jednego sądu, a przeniesienia jej do drugiego. Na rozprawie sądowej w Bydgoszczy przesłuchiwani być mieli jako świadkowie uwięzieni w Brześciu pos. na to, czy prawdą są wszystkie te okropności, które znane są o Brześciu i z interpelacyj sejmowych i z opisów prasy, a dalej stanąć mieli i poseł Trąmpczyński i b. premjer Bartel jako świadkowie w w sprawie zaginięcia gen. Zagórskiego. Sprawy te — niewyjaśnione — gorączkują w najwyższym stopniu umysły społeczeństwa polskiego i nasuwają jak najokropniejsze przypuszczenia. To też zarządzenie sądu w Bydgoszczy, które byłoby przyniosło wyjaśnienie, powitano z wielkiem zadowoleniem, jako zbawcze „nareszcie". Nareszcie odkryje się tajemnicza zasłona i dowiemy się nagiej prawdy. Zbliżający się termin rozprawy sądowej coraz większe i coraz bardziej żywsze budził zainteresowanie. I prasa i najrozmaitsze osobistości nawet ze zagranicy przygotowywały się do podróży do Bydgoszczy na rozprawy sądowe, aż oto, jak grom, nadeszła wieść, że sprawę odroczono i przeniesiono do Torunia. Po co to? Dlaczego to zarządzenie? Czemu nie dopuszczono do rozprawy? Teraz dopiero zaciekawienie i tem bardziej palące dociekania będą dręczyć i obiegać całą opinję publiczną, która będzie w tem zarządzeniu upatrywać, słusznie czy nie, rozpaczliwy wysiłek pewnych sfer, aby za wszelką cenę nie dopuścić do wyjaśnienia i wyświetlenia spraw, które muszą być w jej rozumowaniu tego rodzaju, że boją się światła dziennego i sądu opinji publicznej. Z tych to względów chyba i Sąd w Toruniu uzna za potrzebne w celu uspokojenia opinji publicznej wezwanie i przesłuchanie owych świadków.

### Dwie odmienne decyzje w sprawie brzeskiej.

Jak wiadomo, sprawa wyjęcia z pod kompetencji sądu w Bydgoszczy procesu „Gazety Bydgoskiej", który dotyczyć miał tajemnic Brześcia, została zdecydowana przez Sąd Najwyższy na wniosek pierwszego prokuratora tego sądu.

Ale nietylko Sąd Najwyższy zastanawiał się nad tą sprawą, bo prokurator sądu okręgowego w Bydgoszczy również przeciwny był temu, aby odbył się proces, wyznaczony w sądzie grodzkim w Bydgoszczy dnia 5 b. m., pod przewodnictwem sędziego Tomaszewskiego. Sprawę o odroczenie procesu wniósł prokurator bydgoskiego sądu okręgowego do izby odwoławczej tegoż sądu. Izba się zebrała pod przewodnictwem sędziego Madalińskiego i wydała orzeczenie, iż niema żadnych przeszkód do odbycia procesu w Bydgoszczy dn. 5 marca.

Tak się na ten proces bydgoski zapatrywała Izba odwoławcza sądu okręgowego w Bydgoszczy. A tymczasem tego samego dnia Sąd Najwyższy w Warszawie zdecydował, iż rozprawa w Bydgoszczy odbyć się nie może ze względu na to, że nastrój ludności tego miasta jest zbyt podniecony.

I wyznaczony został na rozprawę sąd grodzki w Toruniu, sąd, **którego nie obowiązują decyzje sądu bydgoskiego. A więc i decyzja co do powołania na świadków więźniów brzeskich.**

**Sędzia Demant w Krakowie.**

Warszawa. W Krakowie bawił sędzia Demant, który zbadał sekretarza OKR-PPS, Grossa. Badanie odbyło się w cztery oczy i sędzia Demant sam protokółował zeznania.

Następnie przesłuchał szefa służby politycznej Olearczuka i wywiadowców.

## Adres francuski na kartach gratulacyjnych do marsz. Piłsudskiego zawiera gruby błąd językowy.

Jak donosi „Kurjer Lwowski" (nr. 62, z d. 3. 3. rb.) lwowski oddział Towarzystwa Przyjaciół Francji, (Les amis de la France) nadesłał następujący list do redakcji:

— „L....

Lwów, dnia 1 marca 1931.

Szanowna Redakcjo!

W dzisiejszym numerze „Słowa Polskiego" znajduje się obszerny komunikat, pouczający o sposobie uczczenia p. Marszałka Piłsudskiego w dniu jego imienin, a w szczególności instrukcja o adresowaniu kartek gratulacyjnych, których adres miałby opiewać:

**„Monsieur Marèchal le Pologne"** Joseph Piłsudski".

Otóż sądzę, że ten tekst, zawierający w kilku **słowach gruby błąd językowy, nie** przyczyniłby się do powagi manifestacji, dając niepożądane świadectwo wobec znacznej części Europy, którą to miljony kartek przebiegną, świadectwo zbiorowej, niejako oficjalnej nieznajomości światowego języka, którym mówi sprzymierzony naród. Poprawnie bowiem napisać należy:

albo: **Monsieur Joseph Piłsudski, Marèchal de Pologne**

albo: **Monsieur le Maréchal (de Pologne) Joseph Piłsudski.**

w którym to wypadku objęte nawiasem słowa „de Pologne" są właściwie zbędne.

W żadnym razie jednak nie wolno po francusku mówić ani pisać Monsieur Maréchal!". —

Zamieszczając powyższy list, „Kurjer Lwowski" dodaje od siebie:

— „Niewątpliwie, że nie jest rzeczą przyjemną dla organizatorów zbliżającej się państwowo-twórczej akcji wysłania kartek słuchać tego rodzaju uwag w sprawie bądź co bądź zasadniczej, jaką jest umiejętność adresowania kartki zagranicę. Jest to jednak charakterystyczne dla „sanacji", że nawet w najważniejszych dla niej sprawach musi ona ujawnić partactwo i dyletantyzm. Czy można się więc nam dziwić, że nie mamy zaufania do poczynań sanacji w naprawdę poważnych dziedzinach życia państwowego, skoro nawet najtęższe głowy tej grupy, biorące udział w akcji kartkowej, nie umieją zaadresować zwyczajnej... pocztówki. Naprawdę, że nie można się nam dziwić!

Najciekawsze jest jednak to, co się obecnie stanie z 5 miljonami egzemplarzy, wydrukowanych już z fatalnym adresem pocztówek? Należałoby je chyba czemprędzej wycofać z obiegu. Organizatorzy przystąpią zapewne w takim razie do wybicia drugiego nakładu. Powstaje pytanie: ile łącznie będzie to wszystko teraz kosztować?" —

**Portugalja będzie miała kłopot z tym wymysłem sanacyjnym.**

Warszawa. Z Madery nadeszły wiadomości o daleko idących przygotowaniach poczty portugalskiej w związku ze spodziewanym napływem poczty pod adresem marsz. Piłsudskiego w dniu jego imienin. Gubernator Madery po przedłożeniu mu szczegółów, dotyczących masowej wysyłki pocztówek imieninowych, zadecydował zarekwirować wszystkie środki transportowe do przewiezienia całej przesyłki, która składać się będzie z kilku tysięcy dużych worków, które muszą w krótkim czasie po wyładowaniu z okrętu być przewiezione do urzędu pocztowego w Funchalu.

Poczta portugalska liczy się z ewentualnością wysłania całej przesyłki specjalnym statkiem z Lizbony do portu na Maderze.

## Niebezpieczeństwo powodzi.

**Wisła już wylała.**

Bydgoszcz, 5. 3. Według danych inspekcyj dróg wodnych, stan wody na Wiśle podniósł się wskutek utworzenia się zatoru pomiędzy Świeciem i Fordonem. Zator usuwają 4 lodołamacze. Pozatem utworzył się też zator pod Nieszawą.

Wobec trwającego mrozu niebezpieczeństwo powodzi narazie nie grozi.

Tczew, 5. 3. Zator na Wiśle, który utworzył się powyżej Gniewa na długości 1 klm. został w nocy przy pomocy lodołamacza przełamany.

**Wielki zator pod Fordonem. — Dwie wioski pod Bydgoszczą zalane.**

Wskutek utworzenia się nowych zatorów w pobliżu Nieszawy oraz pod Chełmnem na Wiśle, w Brdyujściu woda podniosła się do poziomu 6,9o mtr. Do Nieszawy oraz Chełmna wyruszył oddział saperów celem rozsadzenia zatoru. Szosa, wiodąca z Fordonu do Gądecza jest częściowo zalana. Zalane są również dwie osady nad Wisłą w powiecie bydgoskim, z których mieszkańców zdołano na czas usunąć. Zator długości 20 km. znajdujący się na Wiśle między Fordonem a Bieńkówkiem, usuwany jest obecnie przez 4 lodołamacze z Gdańska.

**Gwałtowne śnieżyce w Rumunji.**

Bukareszt. W całej Rumunji panują gwałtowne burze śnieżne. Na wielu stacjach zatrzymano pociągi wskutek niemożności kontynuowania dalszej drogi. Najgorzej przedstawia się sytuacja w Besarabji. W Kiszyniewie burza spowodowała znaczne szkody materjalne i uniemożliwiła wszelką komunikację. Również w Galacu burza spowodowała ogromne zniszczenie; z wielu domów wichura pozrywała dachy. Port w Galacu bardzo ucierpiał. Żegluga na Dunaju została wstrzymana.

W wielu okolicach kraju ukazały się wielkie stada wilków.

**Odmowa przyjęcia orderu.**

Podgórz, koło Torunia. Ks. proboszcz Józef Domachowski odmówił przyjęcia złotego krzyża zasługi, jakim chciano go udekorować. Ks. prob. Domachowski jest znanym działaczem społecznym i prezesem rady miejskiej w Podgórzu.

**Aż cały tydzień trwać mają uroczystości imienin marszałka Piłsudskiego.**

Warszawa, 6. 3. Stołeczny Komitet obchodu imienin marszałka Piłsudskiego postanowił obchód imieninowy rozciągnąć na cały tydzień. Obchód rozpocznie się już 15 bm.

Na zakończenie obchodu imieninowego w niedzielę 22 bm. odbędą się akademje dzielnicowe z zabawami dla ludności.

**Jak już — to już.**

Jak jeździć — to już sanną,
Jak tańczyć — to z Jehanną.
Jak deptak — to krynicki,
Jak świadek — to Purzycki.
Jak krowa — to już dojna,
Jak sędzia — to już Neuman.
Jak obraz — to z Zachęty,
Jak proces — to już dęty.
Jak hotel — to już Bristol,
Jak fachman — to już Prystor.
Jak ręka — to już sina,
Jak prałat — to już z Wilna.
Jak forsa — to mi wsuń ją,
Jak sojusz — to z Rumunją.
Jak piwko — to Pilznerek,
Jak gaffa — to już szereg.
Jak kochać — to najgoręcej,
Jak Gdynia — to nic więcej.
Jak sztylet — to puginał,
Jak Brześć — no, to... kryminał.

(„Cyrulik Warszawski" nr. 9)

## NIEWIDOMY ŚWIADEK.

4

— Uspokój się, most jest cały i bezpieczny.
— Ale tu coś leży, dotknąłem się niedawno.
— Niech cię to nic nie obchodzi.
— A co to jest takiego?

— To jest.... to jest stara zmurszała barjera od mostu, którą pewno jaki pijany człowiek oderwał i rzucił.

— Tak? a to dopiero głupi mój pies, żeby się bać kawałka drzewa! Chodź, piesku, chodźmy.

Lecz Karo nie dał się uspokoić i wciąż wyrywał się, skomląc.

Nieznajomy roześmiał się, lecz śmiech jego brzmiał dziwnie i niemiło.

— Kiedy tak, to zaraz uspokoję twego psa i wrzucę ten kawał drzewa do wody.

Gilpin słyszał, jak ciągnięto jakiś ciężar po moście, potem z wielkim wysiłkiem podniesiono go aż na poręcz, a na koniec rzuconego do wody i jak ta, rozprysnąwszy się, opadła napowrót.

Podczas tego Karo z przerażenia, wyjąc ciągle, przytulił się do swego pana, którego również zimny dreszcz przebiegał, gdy wsłuchiwał się w ten szmer tajemniczy.

— Już po wszystkiem! — odezwał się nieznajomy ostry głos. — Do licha, zmęczyłem się, ten kawał drzewa był cięższy, niżeli się spodziewałem! Jeżeli ten obrzydliwy pies jeszcze się bać będzie, to uwiąż mu kamień u szyi i wrzuć go do potoku.

— Niech Bóg wam wynagrodzi tysiąckrotnie — rzekł grajek. — Chodź, piesku, chodź do domu.

Karo skomlał i warczał wprawdzie jeszcze, lecz nie opierał się już więcej, aby przejść przez most. Przeciwnie zdawało się, że życzy sobie jak najprędzej opuścić to miejsce.

Po chwili, uczuwszy pod nogami twardy grunt, niewidomy znacznie się uspokoił, a usiedłszy z jakieś sto kroków od owego nieszczęsnego mostu, odetchnął swobodniej i pogrążył się w zadumie.

— Jakaś straszna i bezbożna zbrodnia popełniona została — mruczał sobie po cichu. Z tych dwóch gentlemenów, który mię wyminęli na drodze, jeden zastrzelił drugiego i trupa jego wrzucił do wody. Moje nieszczęśliwe kalectwo stało się tym razem dla mnie prawdziwem szczęściem, bo gdybym to zabójstwo zobaczył, toz pewnością morderca zabiłby mnie także aby się pozbyć niebezpiecznego świadka. Pokładam w Bogu nadzieję, że złoczyńca nie ujdzie zasłużonej kary.

Około północy dopiero, dowlókłszy się do Upton, przeszedł opustoszałe ulice, dążąc na przedmieście do swej izdebki, wynajmowanej od krawca, łatającego odzienie podarte.

Rano następnego dnia opowiadał niewidomy krawcowi i jego żonie przygody wczorajszej swej podróży, a w szczególności spotkanie się z nieznajomym na moście w wąwozie.

Gospodarz podzielał zupełnie zdanie, że popełniona tam została tajemnicza jakaś zbrodnia, a podniecona wyobraźnia krawcowej gubiła się w przypuszczeniach najdziwaczniejszych. Skończyło się na silnem przekonaniu, że liczna banda uzbrojonych zbójców kręci się w okolicach Upton i że nikt poza bramy miasta wydalać się nie powinien bez narażenia się na niechybną utratę życia...

Poszedłszy po wodę do studni, krawcowa nie omieszkała naturalnie licznie tam zebranym gadatliwym kobietom opowiedzieć nocnej przygody starego Gilpina, oczywiście, ubarwiła ją tak, na co tylko zdobyć się mogła jej wybujała wyobraźnia...

Wskutek tego w niespełna dwie godziny na wszystkich rogach ulic w Upton o niczem więcej nie mówiono, jak o tem strasznem morderstwie i tłumy podążały do mieszkania krawca, aby z własnych ust niewidomego grajka usłyszeć wszystkie, najdrobniejsze szczegóły.

C. d. n.

# WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 9 marca 1931 r.

Kalendarzyk. 9 marca, Poniedziałek, Franciszki Rzymianki.
10 marca, Wtorek, 40 Męczenników, Wiktora.

Wschód słońca g. 6 — 6 m. Zachód słońca g. 17 — 27 m.
Wschód księżyca g. 00 — 00 m. Zachód księżyca g. 8 — 13 m.

## Fałszywe 100 złotówki.

W ostatnich dniach zatrzymano falsyfikat biletu bankowego 100-złotowego, którego wszystkie trzy zatrzymane sztuki są oznaczone tym samym numerem S. A. 7934516. Obraz falsyfikatu jest o 1,5 mm. krótszy i o 0,5 mm. węższy od obrazu biletu autentycznego.

Rysunki falsyfikatu wykonano linjami grubszemi na papierze zwyczajnym. W portrecie Kościuszki, wskutek niemożności otrzymania przy reprodukcji cienkich linij rysunków, wyraz twarzy został zupełnie zmieniony, co można zauważyć na pierwszy rzut oka. Znak wodny w medaljonie wytłaczany i natłuszczany profil twarzy i falowanie włosów utrzymane w ostrych linjach konturowych, bez łagodnych przejść od płaszczyzn ciemnych do jasnych.

Bronzowy kolor tła na stronie przedniej falsyfikatu jest ciemniejszy, na odwrotnej zaś jaśniejszy, niż na bilecie autentycznym. Godło Państwa, orzeł, wykonane grubszemi kreskami na wybitnie ciemnem tle. Rysunki kompozycyj ornamentacyjnych w drobnych szczegółach przerywane bądź zamazane. Napisy w tekście „BANK" „POLSKI" „STO ZŁOTYCH" cieniowane grubszemi kreskami. Druk w klauzulach — grubszy o konturach nieostrych. Cyfry numeru różnią się w szczegółach od numeracji na biletach autentycznych.

Całość falsyfikatu utrzymana jest w kolorach ciemniejszych, przyczem rysunki są grubsze, przerywane, nieuplastycznione, szczególniej uwydatnia się to w portrecie Kościuszki, w godle państwowem (orle) i w tle tabliczek z numeracją.

Falsyfikat jest dość łatwy do rozpoznania.

Bank Polski zaznacza, że mogą pojawić się falsyfikaty podobne do opisanego, lecz na innym papierze lub też z pewnemi zmianami w wykonaniu rysunku.

## Ministerstwo Komunikacji wprowadza przyspieszenie biegu pociągów.

Min. Komunikacji zadecydowało, że nowy rozkład jazdy, który wejdzie w życie z dniem 15 maja, zawierać będzie szereg ulepszeń, a przedewszystkiem wprowadza przyspieszenie biegu pociągów. W nowym rozkładzie jazdy pociągi uzyskują skrócenie czasu podróży o blisko 25 tysięcy minut, t. j. 17 dni.

## Wychodźtwo polskie do Francji dozna tymczasem przerwy,

a conajmniej będzie znacznie ograniczone, gdyż i we Francji, gdzie do niedawna był brak robotników przemysłowych i rolnych, obecnie jest ich nadmiar i bezrobocie szerzy się tak samo, jak u nas i w innych krajach. Zatem należy upewnić się wpierw o pracę, a dopiero potem pomyśleć o wyjeździe.

## Karty do gry będą droższe.

Na najbliższem posiedzeniu Sejmu omawiany będzie projekt ustawy o podatku od kart do gry. Dotychczas podatek ten istniał i wynosił 50 gr od talji, co przynosiło skarbowi rocznie około 470 tys. zł. Projekt ustawy przewiduje podwyższenie podatku od talji kart papierowych do 2 zł, a od talji kart z innych materjałów do 5 zł. Podwyżka ta przyniesie rządowi nadwyżki 1 i pół miljona złotych czyli razem rząd otrzyma z tego źródła 2 milj. złotych.

Jednocześnie opłata na rzecz Czerwonego Krzyża od kart podniesiona zostanie z 25 gr do 1 zł od talji, co przyniesie Czerwonemu Krzyżowi 750000 zł rocznego dochodu.

## Nowe gatunki papierosów

W najbliższych dniach ukażą się w sprzedaży 4 nowe gatunki papierosów: „Obstalunkowe" w opakowaniu po 100 sztuk, „Egipskie Przednie", „Syrena" oraz „Tatry", trzy ostatnie gatunki w opakowaniu po 20 sztuk.

Ceny tych nowych gatunków wynoszą: Papierosy „Obstalunkowe" kosztować będą 7 groszy za sztukę, „Egipski" przedni 10 gr., „Syrena" 12 gr., „Tatry" 6 gr. Z wymienionych gatunków „Obstalunkowe" i „Syrena" przystosowane są do dawnych palaczy papierosów rosyjskich, zaś „Egipskie" przednie i „Tatry" znajdą zbyt na terenach zachodnich państwa oraz w Małopolsce.

# *Z miasta i powiatu.*

## Echa przedwyborcze.

## Dwa wyroki, uwalniające oskarżonych.

**Nowemiasto.** W ub. środę rozpatrywał tut. Sąd Grodzki między innemi sprawami dwie sprawy polityczne, datujące z czasów przedwyborczych, w których jako pierwszy stanął przed Sądem p. Celestyn Rosiński. W oskarżeniu zarzuca się p. R., że w dniu 21-go września rb. przewodniczył „**publicznemu**" zgromadzeniu „Obozu Młodych Wielkiej Polski". Jak wiadomo, posiedzenia tegoż Obozu nie były nigdy publiczne, to też nie trudno było udowodnić p. Rosińskiemu, że tegoż właśnie dnia odbyło się zebranie miesięczne z udziałem powiatowego obożnego, p. Dr. Brassego z Lubawy, a które to posiedzenie nie wymaga specjalnego zgłoszenia u władz policyjnych. Zastępca prokuratora wniósł dla oskarżonego 10 dni aresztu. Sąd uwolnił p. Rosińskiego od winy i kary z nałożeniem kosztów postępowania karnego na Skarb Państwa.

Bardzo interesująco przedstawiała się druga rozprawa polityczna, w której stanął jako oskarżony p. Adam Doczyk z Lubawy. Akt oskarżenia zarzuca p. Doczykowi, że w dniu 9 listopada 1930 r. na publicznem zebraniu „Centrolewu" w Skarlinie w lokalu p. Watkowskiego twierdził publicznie i rozszerzał zmyślone oraz przekręcone fakta, wiedząc o tem, iż są nieprawdziwe w tym celu, aby wywołać pogardę dla Rządu Polskiego, a mianowicie twierdził, że „sanacja" jest w Rządzie, a cała „sanacja" jest warcholstwem i wrzodem pod żebrami oraz że w obecnym czasie przedwyborczym trzeba ją zupełnie zgnieść i jej łeb ukręcić, bo ona jest hydrą społeczeństwa. Poza tem twierdził, że marszałka Piłsudskiego „wszy oblazły"

W tej sprawie przesłuchano zawezwanych z Skarlina i Wawrowic czterech świadków, którzy oczywiście nie mogli nic wnieść do samej sprawy, bo, jak wynika z aktu oskarżenia, był p. Doczyk bardzo ostrożny i w swych wywodach na wiecu w Skarlinie nie zaczepił Rządu, a mówił tylko o sanacji. Co do ostatniego ustępu oskarżenia p. D. wyjaśnił, że „każdy żołnierz", a zatem każdy oficer, do których należą również marszałkowie, musieli mieć wszy, o ile byli faktycznie żołnierzami. W tej sprawie wniósł zastępca prokuratora 3 tygodnie więzienia dla oskarżonego, Sąd zaś uwolnił p. Doczyka, nakładając koszty postępowania na Skarb Państwa.

## Zderzenie, które mogło mieć daleko fatalniejszy koniec — niż miało.

**Nowemiasto.** Dopiero teraz dowiedzieliśmy się bliższych szczegółów o zderzeniu się pociągu z furmanką p. Jakubowskiego z Pacółtowa na torze kolejowym, wiodącym z Nowegomiasta do Lubawy. A mianowicie p. Jakubowski wiózł saniami z boru drzewo i to już o zmierzchu. Wjechawszy na tor kolejowy — na skutek zacięcia się sań o szyny żelazne — konie ani rusz dalej. A tu z oddala słychać nadchodzący pociąg. i widać dwie oślepiające latarnie lokomotywy P. Jakubowskiemu pot z przerażenia wystąpił na czoło. Co tu począć? Konie żadną miarą ruszyć nie mogą ani na krok. Pełen przestrachu biegnie pociągowi na przeciw, aby go zatrzymać. Ale z powodu mroku maszynista go nie zauważa. Pociąg wali dalej wprost na furmankę, choć kierownik pociągu, spostrzegłszy w ostatnim momencie furmankę, tempo biegu pociągu zdołał zwolnić. Zderzenie miało ten skutek, iż sanie dostały się pod parowóz, konie natomiast, zerwawszy postronki, zbiegły. Sanie oczywiście uległy zdruzgotaniu, a parowóz po uprzątnięciu przeszkody ruszył dalej ku Lubawie. Tak się zakończyło zdarzenie — a raczej zderzenie, które mogło daleko fatalniej się zakończyć.

## Z zebrania związku Z. Z. P.

**Lubawa.** Dn. 1 bm. związek Z. Z. P. robotników i rzemieślników zwołał zebranie, na którem wygłosił referat p. Majcherczyk, sekr. Zw. ZZP. w Toruniu, na temat martwego sezonu i ogólnego położenia klasy robotniczej. W dyskusji, która się wywiązała, wysuwano różne bolączki. Położenie robotników, zwłaszcza sezonowych, jest w naszem mieście wprost beznadziejne, gdyż niema prawie żadnych widoków na zatrudnienie robotników z wiosną rb. Regulacja rzeki Drwęcy jest skończona względnie na ukończeniu, a o przedsięwzięciu jakichś innych robót dotąd cicho, choć tak bardzo nam potrzebne połączenie kolejowe Jamielnikiem. Uchwalono wysłać jedną rezolucję do Magistratu, aby na poczet udzielonych naturalij w sezonie martwym nie potrącał robotnikom z dwuch pierwszych wypłat, otrzymanych z Funduszu Bezrobocia, tylko z następnych. Drugą rezolucję postanowiono wysłać do p. Wojewody i p. Starosty, by raczyli przedsięwziąć kroki celem uruchomienia robót, przy których robotnicy naszego miasta, liczący około 400 osób, mogliby znaleźć pracę.

## Nowa placówka S. M. P. żeńska.

**Lubawa.** Placówki S. M. P., zrzeszające młodzież pozaszkolną, są gęsto rozsiane po całej Polsce. Mimo to Stowarzyszenie wciąż dąży niezmordowanie do zjednoczenia w swych szeregach całej polskiej młodzieży wszystkich stanów, o czem świadczą coraz liczniej powstające placówki. N. p. w dekanacie lubawskim przed rokiem było tylko 10 placówek SMP., a obecnie jest ich już 19. Czyż to nie imponujący i pocieszający widok, gdy młodzież nasza coraz liczniej garnie się pod sztandar św. Młodzieniaszka?

W naszem mieście SMP. męskie istnieje już od kilkunastu lat, wybijając się na czoło wszystkich Stow., lecz zawsze jeszcze nie było tu placówki SMP. żeńskiej. Istniejące tu Stow. Dzieci Marji i Koło Polek nie mogły spełnić misji zrzeszenia całej młodzieży żeńskiej w swych szeregach. Nie wchodzimy głębiej w przyczyny, lecz fakt pozostaje faktem. Chcąc położenie zmienić na lepsze i luzem jeszcze chodzącą młodz. żeńską zjednoczyć, prezes okręgowy SMP., ks. Lange, przy poparciu ks. prałata Kasyny przystąpił do założenia w naszem mieście SMP. żeńskiej. W tym celu w ub. niedzielę, 1 bm., zwołano na salkę parafj. zebranie organizacyjne. Do zebranej młodzieży żeńskiej przemówił ks prałat Kasyna, wskazując na konieczność założenia SMP. żeńskiej i prosząc o jak najliczniejsze zapisywanie się do Stow., na skutek czego zapisało się przeszło 60 członkiń. Jednocześnie wybrano zarząd w następ. składzie: Tomaszewiczówna prezeska, Żebrowska sekretarka, Brzozowska skarbniczka.

Dość poważna już obecnie liczba członkiń świadczy, iż założenie nowej placówki SMP. było pożądane i jak można wnioskować z ogólnego zainteresowania się nową organizacją, czeka ją świetny rozwój. Ze względu na ważkie cele, skupiające w SMP. naszą młodzież, społeczeństwo powinno ją popierać, a rodzice nakłaniać swe dzieci do wstępowania w jej szeregi.

## Na marginesie imprezy imieninowej.

**Lubawa**. Sprawa imienin marsz. Piłsudskiego przybiera w tym roku, dzięki sanacji, wprost niesamowity charakter. Bo zważmy tylko: mimo rozszerzającego się coraz bardziej bezrobocia, mimo ogólnego zastoju, nędzy i biedy, nękającej ludzi, nakłada się poniekąd na naród jednorazowy podatek imieninowy w wysokości 1 miljona zł. Bo tyle będzie kosztować wysłanie 5 miljonów pocztówek, licząc każdą pocztówkę wraz z portorjum 20 gr. Zaznaczamy, że podatek ten płaci społeczeństwo przez ręce swych dzieci. Bo z dorosłych na taki ekspens przystaną chyba tylko ci, ktdrzy są w pewnej mierze zależni. Czyż nie lepiej byłoby, gdyby owe pieniądze, wydane na owe karty, wysłane hen daleko w świat, zostały przeznaczone na dożywianie dzieci szkolnych, które mdleją nieraz z głodu podczas lekcyj, jak to miało miejsce w Łodzi. Ofiarodawcy mieliby przynajmniej pewność, że pieniądze zostały przeznaczone na filantropijny cel. Wydatek 1 miljona zł. na taką rzecz i w tak ciężkich czasach, to już trudno wytłumaczyć. Lecz nie koniec na tem. W związku ze sprawą imieninową zachodzą po szkołach, zwłaszcza powszechnych, skutkiem zbytniej gorliwości niektórych nauczycieli, jeszcze dodatkowe jakieś wymysły i to mimo świeżo wydanego rozporządzenia p. ministra Czerwińskiego, by nie urządzać w czasie lekcyj żadnej propagandy i sprzedaży, nie mających związku ze sprawą szkolną. A tymczasem zdarzyło się, że dzieci musiały przynieść nawet po 20 gr, a w jednej szkole powszechnej na wsi nauczyciel pobierał aż po 30 gr. za jedną pocztówkę. Widocznie p. nauczyciel rozumie, że, jak chleb w karczmie na wsi jest droższy, tak i pocztówka musi w szkole wiejskiej być droższa, niż w szkole miejskiej. W jednej szkole pierwszy rocznik całe przedpołudnie pisał i przepisywał adres w języku francuskim na owej pocztówce, tak, że nauczyły się go dzieci na pamięć, recytując go obecnie w domu, na ulicach i gdziekolwiekbądź.

# *Z Pomorza.*

## Jeżeli się ma pieniądze na inne cele, to i na opał dla urzędu Policyjn. starczyć winno.

o **Krasnołęka.** W tut. miejscowości, przylegającej tuż do granicy niemieckiej, znajduje się dom dla Urzędu Celnego i budka dla Post. Kontr. Pol. Państw., lecz w porze zimowej, zwłaszcza przy takich mrozach, jak obecnie, nie sposób w budce tej urzędować bez opału, to też funkcj. Policji, dojeżdżający tam z Działdowa, poradzili sobie w ten sposób, że przenieśli się do domu celnego. Ponieważ i tam biuro trzeba było opalać, a dostawcą opału zawsze był urzędnik celny, przeto po skończeniu się opału, tenże dnia 5 bm. wyeksmitował Policję ze swego biura, wobec czego biedacy musieli wprowadzić się z powrotem do zimnej budki, wskutek czego jeden nabawił się choroby. Jak się dowiadujemy, obecnie władza przełożona zarządziła przewiezienie opału. Jeżeli się żąda od funkcj. dyscypliny, to trzeba się także o niego starać i umożliwić mu daną pracę w warunkach jak najznośniejszych. Zaszły wypadek choroby świadczy o tem, że funkcj. pracowali tam w warunkach nieznośnych. Jeżeli są pieniądze na inne rzeczy, to i na opał powinno starczyć.

## Smierć w trybach wału transmisyjnego.

**Chełmża.** Śmiertelny wypadek wydarzył się w młynie parowym p. Wiśniewskiego. 22-letni syn właściciela dostał się w sposób dotąd niewyjaśniony między wały transmisyjne i doznał złamania kręgosłupa. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Po zatrzymaniu młyna wydobyto zmasakrowane zwłoki tragicznie zmarłego. Przyczyną wypadku było, jak stwierdziła komisja, niedostateczne ubezpieczenie wału transmisyjnego.



## Kradzież pieniędzy w Banku Polskim.

**Grudziądz.** Onegdaj w Banku Polskim Oddział w Grudziądzu dokonano sensacyjnej kradzieży 5000 zł. Otóż odbierający z Banku Polskiego pensje dla jednej z tut. szkół średnich sekretarz po przeliczeniu gotówki, którą krótko przedtem odebrał przy okienku, zauważył brak 5000 zł. Na skutek przerażenia stracił zupełnie orjentację. Zamiast bowiem donieść o zajściu władzom Banku lub policji, resztę gotówki wsunął do teki i dopiero powiadomił o doniosłej stracie dyrektora szkoły. Dochodzenia, które wszczęto prawie w 3 godziny po zajściu, sprawiły, że poszukiwania za złodziejami nie odniosły skutku.

Sekretarz wystarał się o owe 5000 zł i zwrócił je.

## Cudem uniknęła śmierci.

**Toruń.** Przechadzająca się po peronie w Toruniu Helena Zabłocka pośliznęła się i upadła na tor kolejowy w chwili nadjeżdżania pociągu. Dzięki przytomności maszynisty, który całą parą zatrzymał pociąg oraz pomocy obecnych na peronie, Zabłocka wyszła z wypadku cało, doznając tylko lekkich obrażeń.

## Okradziony król cyganów.

**Toruń.** Znany w Polsce król cyganów Wosso-Kwiek zgłosił policji, że w nocy onegdaj weszło do jego mieszkania w Toruniu 7 cyganów, którzy pod groźbą rewolwerów zmusili go do wydania 45 dukatów austrjackich, poczem ulotnili się w niewiadomym kierunku.

## Kronika kościelna.

**Pelplin** Ks. Jan Dettlaff z Koronowa został przesiedlony jako wikary do Barłożna.

## Pelplin siedzibą starostwa?

**Pelplin.** Według krążących wersyj czynniki kompetentne podobno rozważają sprawę likwidacji powiatu tczewskiego i gniewskiego i noszą się z zamiarami utworzenia powiatu pelplińskiego z siedzibą starostwa w Pelplinie. Nowy ten powiat miałby się składać ze zlikwidowanego powiatu tczewskiego i gniewskiego oraz w skład jego weszłaby nieznaczna część powiatu starogardzkiego. Gmach starostwa w Tczewie sprzedanyby został magistratowi tczewskiemu na ratusz, zaś gmach starostwa w Gniewie, (wybudowany za czasów polskich), służyłby za koszary dla stacjonującego w tem mieście bataljonu piechoty. W Pelplinie zostałby wybudowany specjalny gmach starostwa. Należy odczekać, ile w tych wersjach prawdy.

## Chłopiec przejechany samochodem.

**Tczew.** Onegdaj po południu zdarzył się nieszczęśliwy wypadek przejechania samochodem 7-letniego chłopczyka, Edmunda Kowalskiego, synka bezrobotnego, który spowodował ciężkie obrażenia cielesne, wlokąc chłopczyka parę metrów za sobą. Odwieziony do szpitala chłopczyk zmarł. Według zeznań świadków szofer nie ponosi winy, gdyż chłopiec chciał w ostatniej chwili przebiec na drugą stronę, a szofer nie mógł z powodu gołoledzi już powstrzymać samochodu.

# *Z dalszych stron Polski.*

## Nawet za 10 zł nie kupiono krowy.

**Łódź.** Jak donosi łódzki „Rozwój", w Łasku przyprowadzili egzekutorzy na targ krowy, zajęte za podatki jakiemuś małorolnemu wieśniakowi z pobliskiej wsi.

Za krową przywlokła się babina, głośno zawodząc, że ostatnią żywicielkę wzięli jej z chałupy. Na targu powstało oburzenie, sekwestratorów i krowę otoczono zwartem kołem i mimo, że z osiemdziesięciu złotych zjechali oni z ceną na dziesięć, nikt krowy nie kupił.

— Niech Bóg was broni, chłopy — wołał jakiś siwy kmiotek — żebyśta który kupili tę krowinę! Toć jest ludzka krzywda, na niej nikt dobrze nie wyszedł!

Obywatele mojżeszowego wyznania stali grupką obok i mimo to, że byli tam i zawodowi handlarze trzody, nikt się krowy kupić nie ważył. Było to bardzo rozumne i... stanowczo bezpieczniejsze.

Krowę po dwóch godzinach bezowocnego oczekiwania na kupca odprowadzono do urzędu, czy nie do urzędu — nic niewiadomo o dalszych losach tej nieszczęsnej krowy, której losy są najjaskrawszą ilustracją panujących u nas stosunków.

## Cygan, niedźwiedź i... prosię.

**Radomsk.** We wsi Kletnia pod Radomskiem na podwórzu gospodarza Moszczyka popisywali się cyganie sztuczkami z tresowanym niedźwiedziem. W pewnym momencie obok zwierza przebiegło prosię i „miś", zapewne głodny — porwał je w swoje łapy. Na kwik prosięcia Moszczyk zaczął wyrywać niedźwiedziowi zdobycz, zaś syn jego uderzył go orczykiem. Prosię poszarpane wyrwano i wrzucono do obory. Wówczas rozgniewany niedźwiedź pozrywał trzymające go na uwięzi łańcuchy i począł dobijać się do obory, gdzie kwiczało okaleczone prosię. Moszczyk z synem i cyganem, chcąc odstraszyć niedźwiedzia, zaczęli go bić drągami. Podczas walki niedźwiedź skaleczył nogę Moszczykowi, a spieszący wieśniakowi z pomocą cygan został również powalony uderzeniem łapy na ziemię. Dopiero po długiej walce cygana, strasznie poszarpanego, wyrwano z łap niedźwiedzich i przewieziono go do szpitala w Radomsku. Stan rannego jest groźny.

## Z szeregu powiatów w Małopolsce wschodniej donoszą o niebezpieczeństwie powodzi.

**Stanisławów.** 1-go marca o godz. 15 wskutek ulewnych deszczów ruszyła kra na rzece Opór w powiecie skolskim. Wskutek utworzenia się zatoru woda zalała 12 chałup w Sławsku. Akcja ratunkowa celem usunięcia zatoru trwała całą noc.

Między Korczynem a Synowódzkiem Wyżnem utworzył się zator i woda zalała około 200 morgów pól, przyczem utonął strażnik leśny.

W Herbenowie został uszkodzony most. Na rzece Stryju ruszyła kra i uszkodziła 4 przęsła mostu.

W pow. turczańskim ruszyły lody na wszystkich rzekach, przyczem potworzyły się zatory niedaleko Sokolik i Usieczka Wyżnego, a woda podniosła się ponad stan normalny.

W Wysocku Wyżnem wystąpiła z brzegów rzeka Stryj i zalała 10 budynków do połowy ich wysokości.

W pow. żydaczowskim ruszyły lody na rzekach Stryj i Swirz, tworząc zatory, które są energicznie usuwane Stan wody na Stryju podniósł się tam o 1,20 m. ponad stan normalny.

## Ostatnie wiadomości.

### Groza powodzi.

Bydgoszcz. Woda u Brdyujścia wzrosła do 7,58 metrów. Ponieważ poziom wody Wisły wzrósł ponad wysokość brzegów, nastąpił wylew wody do Brdy. Z powodu utworzonych zatorów lodu między Chełmnem a Brdyujściem, zwłaszcza koło mostu pod Fordonem, grozi wylew. Odnośne miejscowości zostały ewakuowane. Wrazie nie dość prędkiego usunięcia zatoru pod Chełmnem i Nieszawą grozi powódź miastu Bydgoszczy.

### Nowy wojewoda stanisławowski.

P. Zygmunt Jagodziński, kierownik stanisławowskiego województwa, mianowany został dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej — wojewodą stanisławowskim.

### Niemcy nie chcą polsko-niemieckiego porozumienia żytniego. — A nie mówiliśmy!

Berlin. Stronnictwo gospodarcze złożyło w parlamencie niemieckim wniosek, domagający się nieprzedłużania polsko niemieckiej umowy w sprawie wspólnego eksportu żyta, istniejącej od 12 czerwca 1930 r.

### Nowy poseł niemiecki w Warszawie.

Warszawa, 5. 3. Nowomianowany poseł Rzeszy niemieckiej von Moltke złożył w dniu wczorajszym wizytę podsekretarzowi stanu M. S. Z. min. Beckowi.

W sobotę von Moltke złożył listy uwierzytelniające na Zamku Prezydentowi Rzeczypospolitej.

### Polski raid do Tallina.

Warszawa, 5. 3. W dniu dzisiejszym w godzinach przedpołudniowych wystartowały z lotniska cywilnego 4 samoloty, biorące udział w raidzie do Tallina.

Raid odbywa się pod barwami aeroklubu warszawskiego. Kierownikiem ekipy jest prezes Aeroklubu warszawskiego, kpt. Chalewski. W dniu dzisiejszym uczestnicy raidu przebędą pierwszy etap Warszawa — Wilno.

Wilno, 5. 3. Dziś po południu przyleciały do Wilna 4 samoloty polskie, biorące udział w raidzie do Tallina.

### Krótkoterminowa pożyczka angielska dla rolnictwa.

Warszawa. Państwowy Bank Rolny zawarł umowę z konsorcjum banków zagranicznych, na czele którego stoi angielski bank Hambros, na podstawie której Bank Rolny otrzyma pożyczkę 1200 tys. funt. ang., tj. 53 milj. złotych.

Z kredytu tego Bank Rolny udzielać będzie pożyczek obrotowych z terminem 9 miesięcznym dla rolnictwa, w szczególności na zakup nawozów sztucznych.

### Śnieżyce i burze niszczą stada ptaków dzikich.

Marynarze okrętu „Rewa" opowiadają, że widzieli nad morzem tysiączne stada ptaków w przelocie na północ. Śnieżyce i wichury poczyniły wśród ptactwa wielkie spustoszenia. Część z nich opadła na statku „Rewa". Rozgrzane przy maszynach i w kabinach od żyły i nakarmione nie chciały z okrętu odlecieć.

### Aukcja skór surowych w Toruniu.

Toruń, 5. 3. 1931 r.

W dniu 5 marca rb. odbyła się w Toruniu aukcja skór surowych, przeprowadzona przez Polski Syndykat skór i odpadków poubojowych. Ogółem wystawiono i sprzedano 3000 skór bydlęcych, 4300 skór cielęcych i 2100 skór skopowych. — Osiągnięto następujące ceny:

| | |
|---|---|
| **Skóry bydlęce:** | |
| solone bukate za funt | 0,88—0,91 |
| solone średnie za funt | 0,82—0,89 |
| solone ciężkie za funt | 0,68—0,78 |
| **Skóry cielęce:** | |
| solone lekkie do 5,7 ft. za sztukę | 7,00—7,30 |
| solone do 8 funtów za sztukę | 10,00 |
| **Skóry skopowe:** | |
| solone wełniste za funt | 0,75 |
| solone półwełniste za funt | 0,60—0,70 |
| solone gołe za funt | 0,50—0,55 |
| **Skóry końskie:** | |
| za sztukę | 22,50 |
| **Skóry kozie:** | |
| cena przeciętna za sztukę | 8,00 |

Tendencja nieco mocniejsza. Wszystkie skóry wysprzedano.

### Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 7. 3.

Płacono w złotych za 100 kg.

| | |
|---|---|
| Żyto | 00.00—20.40 |
| Pszenica | 26.00—26.50 |
| Jęczmień | 20.50—21.50 |
| Owies | 18.25—19.25 |
| Mąka żytnia | 31.25— |
| Mąka pszenna 65 proc. | 39.75—42.75 |

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.